Dziś PAT i PATACHON

GRETA GARBO
słynna artystka filmowa, wychodzi zamąż.

WYDANIE:/

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | NIEDZIELA, 27 GRUDNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 359

Łódź 27 XII 36 A

GRZESIŃSKY
b. prezydent policji berlińskiej, ma stanąć na czele policji madryckiej.

Pożar fabryki przy ulicy Napiórkowskiego 12

Tajemniczy wybuch w przędzalni konopi firmy I. Rassalski i S-ka. — Robotnicy spalonego oddziału fabrycznego zatrudnieni zostaną w uratowanych oddziałach

Łódź, 27 grudnia.

(gr). W piątek rano o godzinie 8.45 uniosły się gęste kłęby dymu nad posesją przy **ul. Napiórkowskiego 12.** Pierwszy spostrzegł pożar **portier przemysłu powroźniczego sp. z ogr. odp. Ignacy Rassalski i S-ka p. f. „Napęd", Kist,** który niezwłocznie zaalarmował centralę straży ogniowej i właścicieli firmy. Już po upływie 4-ch minut przybyły pierwsze wozy strażackie. Krótko po tym zjechały na miejsce inne oddziały. Ogółem pracowało przy pożarze **5 oddziałów.**

Jak się okazało, pożar wybuchł w **przędzalni konopi,** mieszczącej się w parterowym budynku murowanym. Budynek fabryczny znajduje się w odległości 100 metrów od mieszkania Kista, który usłyszał nagle rano

SILNĄ DETONACJĘ SPOWODOWANĄ PRAWDOPODOBNIE JAKIMŚ WYBUCHEM.

Kist zorientował się, że w fabryce nastąpiło **krótkie spięcie i stąd ten niespodziewany huk.** Wiedział, że skutki wybuchu pożaru mogą być straszne i dlatego też niezwłocznie zaalarmował straż ogniową.

Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Natrafił bowiem na łatwopalny materiał jak: **konopie, sznury i powrozy i groził przerzuceniem się na sąsiednie oddziały fabryki.** Akcja straży, trwająca przeszło **4 godziny,** zmierzała przede wszystkim do zlokalizowania ognia oraz do uniemożliwienia przerzucenia się na sąsiednie sale. W tym dopomogła straży konstrukcja fabryki, gdyż posiada ona **żelazo-betonowe ściany.**

Pastwą ognia padła znaczna część **oddziału przygotowawczego,** uratowane natomiast zostały **oddział szpagatowy, przędzalnia lniana oraz przędzalnia konopi.** Straty, powstałe wskutek zniszczenia oddziału i dachu oblicza firma na przeszło **40.000 złotych.** Ponadto spalone zostały **surowce na sumę 15.000 złotych.** Fabryka jak i surowce były ubezpieczone.

W spalonym oddziale zatrudnionych było **30-tu robotników.** Ogółem firma zatrudnia **230-tu robotników,** przy czym dyrekcja informuje nas, że

robotnicy oddziału przygotowawczego pracy nie utracą,

natomiast przeniesieni będą do innych oddziałów, dopóki spalony nie zostanie całkowicie odnowiony.

Jak się dowiadujemy, fabryka w chwili wybuchu ognia była nieczynna. Robotnicy opuścili swe warsztaty pracy **w czwartek o godzinie 5-ej.** Od tej chwili na posesji pozostał jedynie **nocny dozorca,** który odszedł z terenu fabryki około **godziny 7-ej rano.** Dopiero około godziny 8.45 nastąpił ów **tajemniczy wybuch** i krótko po tym pokazały się gęste kłęby dymu.

Istnieją zatem dwie alternatywy: ogień mógł powstać od krótkiego spięcia, **albo też wskutek zatarcia wału w oddziale przygotowawczym.** Ogień tlić się mógł od chwili ukończenia pracy i dopiero **po kilkunastu godzinach pokazać się na zewnątrz.**

Dowiadujemy się, że na miejsce pożaru przybędzie w dniu jutrzejszym **komisja śledcza,** która rozpocznie swe urzędowanie. Narazie zabezpieczono nieruchomość i nikt nie ma do niej prawa wstępu.

Właścicielami sp. z ogr. odp. Ignacy Rassalski i S-ka są pp.: Ignacy Rassalski, Edward Protze, Roman Vogel i bracia Dressler.

Most kolejowy pod Zakopanem w płomieniach

Pożar wybuchł w czasie, gdy nadjeżdżał pociąg osobowy Zakopane-Kraków. — Na szczęście zdołano zapobiec katastrofie

Kraków, 27 grudnia.

Niezwykły wypadek wydarzył się w dniu 24 bm. na moście kolejowym na linii Zakopane — Kraków, koło stacji Osielec.

O godz. 4.15 rano podczas przejazdu pociągu osobowego zdążającego z Zakopanego do Krakowa, od iskier parowozu zapaliły się drewniane progi toru kolejowego.

Impregnowane łatwopalnymi olejami progi zostały szybko objęte płomieniami, które przerzuciły się następnie na pomocniczy filar mostu, zbudowany również z belek impregnowanych.

Wkrótce pastwą ognia padły wszystkie progi na moście, filar pomocniczy i drewniana nawierzchnia mostu.

Po ugaszeniu ognia przez służbę kolejową, stwierdzono znaczne rozluźnienie żelaznych przęseł, wskutek czego przejazd pociągów przez most stał się niemożliwy.

W związku ze zwiększoną ilością pociągów w okresie świątecznym, wypadek ten spowodował znaczne utrudnienia.

Mimo to ruch kolejowy nie został wstrzymany. Jedynie wobec konieczności przesiadania przy omijaniu mostu, pociągi przybywały na linii tej z pewnym opóźnieniem.

Wykrycie tajnej organizacji komunistycznej w Jugosławii

na czele której stał b. przywódca lewicy chłopskiej. — Masowe aresztowania na terenie całego kraju

Białogród, 27 grudnia.

(Pat) — Urzędowo ogłoszono o wykryciu organizacji komunistycznej, **na której czele stał b. przywódca lewicy chłopskiej Dragoliub Jowanowicz.**

Białogród, 26 grudnia.

(Pat) — Prefektura policji w Białogrodzie ogłosiła wczoraj wieczorem następujący komunikat:

Po wykryciu działającej na terenie Jugosławji organizacji komunistycznej, centralny komitet partji komunistycznej, znajdujący się zagranicą, wysłał do Jugosławji kilku swych zaufanych działaczy, **których zadaniem było zorganizowanie nielegalnego komitetu partji.**

Do chwili obecnej organizacje komunistyczne wykryto w szeregu miejscowości. — Przeprowadzone śledztwo ujawniło, iż zawarte zostało **porozumienie między komunistami a kilkoma przewódcami frakcji dawnego stronnictwa agrarnego, na czele której stoi dr. Dragolub Jowanowicz.**

Układ ten dotyczył wspólnej akcji w kierunku tworzenia nielegalnych organizacyj komunistycznych oraz prowadzenia propagandy.

Dalsze śledztwo prowadzone jest z całą energią.

Czang Kai Szek uwolniony

Eskortowany przez cztery samoloty odleciał do Nankinu

Londyn, 27 grudnia.

Wiadomość o uwolnieniu marszałka Czang-Kai-Szeka potwierdza się.

Według ostatnich telegramów Czang-Kai-Szek został odstawiony do Lu-Anu w prowincji Szan-Si. Przybył tam również marszałek Czang-Sue-Liang, któremu wojska rządowe oddały honory.

Podobno Czang-Sue-Liang miał oświadczyć, że wywołanie rewolty i zaaresztowanie Czang-Kai-Szeka wynikły na skutek nie porozumienia.

Dotychczas nie wiadomo, na jakich warunkach nastąpiło uwolnienie Czang-Kai-Szeka. W każdym razie już wiadomem jest, że zamach Czang-Sue-Liang **nie pociągnie za sobą żadnych zmian w dotychczasowej sytuacji politycznej Chin.** Marsz. Czang-Kai-Szek, eskortowany przez 4 samoloty, odleciał do Nankinu.

Prezydent Kuby złożony z urzędu

po sześciogodzinnych naradach senatu w Hawanie

Havana, 27 grudnia.

(PAT) Na odbytym posiedzeniu senatu prezydent Gomez wygłosił dłuższe przemówienie, zbijając wysuwane przeciwko niemu zarzuty i oskarżenia.

„Ci, co mnie oskarżają, mówił Gomez, nie kierują się poczuciem sprawiedliwości, **lecz poprostu chęcią złożenia mnie z urzędu.**

Ustąpienie moje pociągnie za sobą, być może, zanik wolności na Kubie. Demokracja umarła, rodzi się dyktatura. Potępiając mnie potępicie i demokrację".

***

Havana, 27 grudnia.

(PAT) Po 6-godzinnych naradach senat powziął decyzję o złożeniu z urzędu prezydenta Gomeza.

Chłopiec wpadł

do stawu podczas ślizgawki

Łódź, 27 grudnia.

(gr) — Wczoraj w południe zanotowano **pierwszy tragiczny wypadek na lidzie.**

12-letni **Edward Komodziński,** zam. przy ul. Wapiennej 25 na Koszanch udał się na ślizgawkę. Koledzy Komodzińskiego zaprowadzili go **na staw przy ul. Letniej.** Po kilku minutowej jeździe **lód pękł i młody chłopiec wpadł do wody.** Na szczęście wydobyto Komodzińskiego ze stawu i wezwano do niego pogotowie Czerwonego Krzyża. Stan jego nie jest groźny.

Książę Kentu

został ojcem

Londyn, 27 grudnia.

Trzeci brat króla angielskiego, książę Kentu, ożeniony z księżniczką grecką Maryną, został dziś ojcem. Wywołało to w Anglii olbrzymią radość.

Katastrofalny wylew

Tygrysu

Jerozolima, 27 grudnia.

(PAT) Z Bagdadu donoszą, że na skutek wylewu Tygrysu woda zniosła w okolicy Arbil przeszło 70 domów. **Ofiar w ludziach nie było.**

5 osób katastrofy lotniczej

Dallas (Texas), 27 grudnia.

(PAT) W pobliżu tutejszego portu lotniczego rozbił się samolot komunikacyjny. **5 osób poniosło śmierć.**

Oferty matrymonialne, nadawane przez radio

Serdeczne nici przyjaźni, nawiązane przez ludzi, oddalonych od siebie o tysiące kilometrów. — Niewidzialni „świadkowie" wstrząsających katastrof. — Anonimowi bohaterzy przy krótkofalowcach

Doniosłe znaczenie prywatnych stacyj radiowych

(z) Przed trzydziestu laty — jak to dawno temu! — słuchano w długie jesienne i zimowe wieczory opowiadań babki o „starych, dobrych czasach" lub czytano książki. Dziś świat stał się tak mały, iż wystarczy pokręcić trochę tu i tam, ażeby znaleźć się w dalekich krajach wśród obcych ludzi.

Przy radioodbiorniku znajdujemy kontakt ze światem. Istnieje specjalna kategorja radiosłuchaczy, którzy błądząc poprzez bezkresny ocean fal, tworzą jak gdyby **jedną wielką rodzinę dookoła całej kuli ziemskiej.** Poprzez niewidzialne linje eteru **tworzą się dziwne przyjaźnie między ludźmi, których dzieli przestrzeń wielu tysięcy kilometrów,** a którzy najprawdopodobniej nigdy się nie zobaczą. Porozumiewają się oni za pośrednictwem znaków Morse'a lub zwykłą mową, **dzielą się wzajemnie swymi poglądami i doświadczeniami,** biorąc żywy udział w losach swych bardzo dalekich przyjaciół. Tu i owdzie zdarza się jednak, że pomiędzy dwoma młodymi amatorami radjowymi odmiennej płci nawiązują się na tej niezwykłej drodze **stosunki, prowadzące do trwałego związku.**

Oto gdzieś w San Diego młody amator siedzi przy swej stacji nadawczej.— Posyła on na fale eteru: Y. L.. co w języku amatorów krótkofalowych oznacza wezwanie **„Young Lady" — do młodej damy. Kalifornijczyk śle czułe wezwanie do swej partnerki radiowej, słuchającej go w dalekim australijskim Sydneyu.** Żądny przygód amerykanin, który od miesięcy znajduje się na małym żaglowcu na Oceanie w drodze do Ameryki z Europy, codziennie między godz. 22 a 23 „ogłasza" swe komunikaty.

Amatorzy krótkofalowi wyławiają często wiadomości, przeznaczone dla innych. Potwierdzają oni ich odbiór na drodze pisemnej, z podaniem czasu odbioru. Podczas konkursów amatorów ten z uczestników, który zdołał przejąć najwięcej radjowych wiadomości, zostaje uznany za zwycięzcę.

Liczba amatorów krótkofalowych coraz bardziej się zwiększa. **W samych Stanach Zjednoczonych czynnych jest blisko 60,000 takich prywatnych stacyj odbiorczo - nadawczych.** W pościgu za głosami z eteru, niektórzy z nich stają się **„świadkami" emocjonujących i wstrząsających przeżyć. Niejeden z nieznanych radio - amatorów przyczynił się do uratowania zbłąkanej ekspedycji czy znajdującego się w niebezpieczeństwie okrętu.**

Słabe wołania o pomoc, dobywające się z walczącego o swe istnienie statku, pochwycone przez takiego amatora, zostają niezwłocznie przesyłane do wielkich stacyj odbiorczych. Tacy nieznani bohaterowie eteru odegrali niemałą rolę **w uratowaniu wyprawy gen. Nobile i rosyjskiego łamacza lodów „Czeluskina".**

Jeden z najpiękniejszych i bardzo wzruszających epizodów tego rodzaju związany jest z nazwiskiem **16-letniego ucznia Francis Sarvera.** Na wiosnę roku 1933 kalifornijska **miejscowość nadmorska Long Beach nawiedzona została przez straszliwe trzęsienie ziemi,** które pochłonęło setki ofiar, pozbawiając dziesiątki tysięcy mieszkańców dachu nad głową. Na całym wybrzeżu panowała panika nie do opisania. Połączenie ze światem zewnętrznym było całkowicie przerwane.

Wśród ogólnego zametu jeden tylko Francis Carver nie stracił głowy. Niezwłocznie po katastrofie **zasiadł on przy swej krótkofalowej stacji nadawczej i począł wysyłać wezwania o pomoc.** W ten sposób sąsiednie miasta otrzymały pierwsze wiadomości **o nieszczęściu, jakie** nawiedziło Long Beach. Niezwłocznie zmobilizowano kolumny ratownicze, wysłano samoloty, zawierające żywność i środki opatrunkowe oraz medykamenty.

Bohaterski chłopiec spędził przy swym aparacie cały wieczór i noc aż do późnych godzin popołudniowych dnia następnego. Katastrofa powtórzyła się, odczuto nowe silne wstrząsy podziemne, dom trzeszczał w posadach, domownicy usiłowali zabrać chłopca siłą z pokoju: **Francis nie ruszał się z miejsca.** Wysyłał on przez cały czas meldunki, przyjmował komunikaty i **nie spoczął tak długo, aż akcja ratunkowa objęła wszystkich poszkodowanych.**

Również duże znaczenie odgrywają krótkofalowi amatorzy radjowi **w akcji zwalczania przestępczości.** Tak naprzykład przed paru miesiącami dokonano napadu rabunkowego na posiadłość bogatego farmera w pobliżu granicy meksykańskiej. Mieszkańcy zabarykadowali się w dom ui otworzyli ogień na bandytów. Tymczasem **15-letni syn farmera zasiadł przy swej stacji nadawczej i wzywał pomocy.** W 20 minut później ukazał się na horyzoncie aparat policyjny, który spłoszył napastników. Rzucili się oni do ucieczki, zostali jednak niebawem ujęci przez zawiadomione w porę auta policyjne.

Zmiany w londyńskiej rezydencji królewskiej

Apartamenty dziecięce dla młodych księżniczek w pałacu Buckingham, gdzie niedawno składały one wizyty swemu królewskiemu dziadkowi i wujowi. — Przyjęcia dworskie pod znakiem polki i walca, ulubionych tańców królowej Elżbiety

(z) Zmiana na tronie królewskim W. Brytanii pociągnie za sobą radykalne zmiany w pałacu św. Jakuba. Edward VIII w ciągu 10-miesięcznego swego panowania dokonał już raz reorganizacji życia pałacowego. **Nowa para królewska nada temu życiu całżowicie odmienny rytm.**

Pałac Buckingham został dopiero niedawno odrestaurowany przy czym architekci trzymali się dokładnie wskazówek osobistych obecnego księcia Windsoru. Piękne sale pałacowe nowocześnie dekorowane, czekały tylko na sezon balów dworskich i przyjęć, które miał zainaugurować zmuszony do abdykacji król.

Poraz pierwszy od śmierci królowej Wiktorji tradycyjne urządzenie zostało radykalnie zmienione. Księżna Jorku pod wieloma względami okazała się pomocną królowi przy urządzaniu jego rezydencji. Z pewnością nie marzyła wówczas, że w tak krótkim czasie sama zostanie gospodynią w pałacu Buckingham.

Gdy nowa para królewska przeniesie się ze swego skromnego domu w Piccadilly do nowej siedziby, wielkie sale zabrzmią nowym życiem. Dwoje dzieci ożywi sztywną atmosferę pałacu królewskiego. Do tej pory czuły się one w nim jak goście, składając wizyty swemu dziadkowi względnie wujowi. Obecnie będzie to ich dom. **Pokój dziecięcy jest już w pałacu urządzony:** małe księżniczki bawiły się w nim zawsze, ilekroć je zapraszano do pałacu. **Obecnie przydzielono im pół piętra.** Będą mogły przyjmować tam swe małe przyjaciółki, z którymi bez przeszkód swym wesołym krzykiem zakłócać będą odwieczny spokój siedziby królów.

Król Jerzy jest człowiekiem skromnym. Nie ulega wątpliwości, że surowa etykieta, panująca za czasów jego ojca, ulegnie poważnemu złagodzeniu.

Królowa Elżbieta jest wielką **miłośniczką muzyki i opery.** Nie popiera ona bynajmniej prądów modernistycznych w sztuce, co z pewnością nie pozostanie bez wpływu na całą sztukę angielską.

Zmieni się również charakter balów dworskich i wieczornic tanecznych. Dotychczasowy król, Edward VIII, był **wielkim zwolennikiem jazzu,** podczas gdy szkocka hrabina, nosząca obecnie koronę królewską, woli **walce i polki.** Nie ulega wątpliwości, że tańce te będą obecnie tańczone w całym Londynie.

Biorąc pod uwagę wpływ wywierany przez króla na życie angielskie, należy liczyć się z tym, że najbliższe lata przyniosą Wielkiej Brytanii **nawrót do „kominkowej atmosfery".** Przy herbatkach popołudniowych w rączkach pań znajdą się robótki, a głównym tematem rozmów będą dzieci i kłopoty domowe.

Młoda królowa jest wychowana w **duchu epoki wiktoriańskiej,** pochodzi z purytańskiej Szkocji i posiada zapatrywania **nieco przestarzałe i niemodne.**

Przez 24 godziny nie mrugnęła okiem...

Niezwykły „triumf" młodej Amerykanki

(z) Amerykanie chętnie się zakładają. W kraju tym zawierane są najdziwaczniejsze zakłady.

Zawsze znaleźć można w Stanach Zjednoczonych ludzi ,gotowych ofiarować znaczniejszą sumę za wykonanie pomysłu, leżącego poza granicami możliwości.

Tym razem mieszkanka Nowego Jorku, Maryan Curtis zdobyła 500 dolarów za wyczyn, którego wykonanie wydawało się wręcz niemożliwe. Założyła się mianowicie, że **w ciągu 24-ch godzin ani razu nie mrugnie okiem...**

Przez cały czas trwania zakładu Maryan Curtis znajdowała się pod stałą kontrolą osób, które stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że młoda niewiasta ani razu nie poruszyła powieką.

Nic to, że po upływie 24-ch godzin Maryan Curtis omal nie zemdlała z wyczerpania. Miała za to satysfakcję, że dokonała rzeczy niemożliwej, a równocześnie zainkasowała sumkę nie do pogardzenia.

Dziwactwa gwiazd filmowych

Sieć telefoniczna w mieszkaniu Powella. — Aparat rejestrujący rozmowy gości

(z) Dziwactwa gwiazd filmowych przybierają nieraz groteskowe wprost formy Tak nprz. popularny aktor ekranu, **William Powell,** posiada willę, w której **wszystkie drzwi otwierają się automatycznie,** skoro tylko osoba, pragnąca wejść, znajdzie się w odpowiednim miejscu. We drzwiach nie ma klamek.

Dalej we wszystkich pomieszczeniach willi, **nawet w łazience, jest aparat telefoniczny, przy czym każdy telefon posiada 6-metrowy sznur.** W ten sposób w całym domu nie ma ani jednego kąta, z którego Powell nie mógłby wygodnie telefonować.

Pat O'Brien posiada basen pływacki, który zarówno zgóry, jak i zdołu jest tak kunsztownie oświetlony, że **woda w nim ma zawsze piękny, szmaragdowy kolor.**

Nelson Eddy, przystojny partner Jeanette Mac Donald, podejmując u siebie gości, **naciska guzik, włączając w ten sposób aparat, rejestrujący wszystkie rozmowy.** Gdy następnie nastrój wśród zebranych staje się bardziej ożywiony, Nelson Eddy uruchamia aparat i **zdumieni goście słyszą nagle niezbyt mądre rzeczy, które w ciągu swej wizyty zdążyli powiedzieć.**

Białe niemowlę sprzedane z młotka

Podrzucone na dworcu dziecko podzieliło los znalezionych przedmiotów...

(z) W Kairze wydarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie w poczekalni kolejowej pewna młoda kobieta zostawiła zawiniątko i wsiadła do odjeżdżającego pociągu. Ponieważ z zawiniątka poczęły się rozlegać jakieś podejrzane dźwięki, służba kolejowa rozpakowała je i ku swemu zdziwieniu, znalazła w nim **płaczące w niebogłosy niemowlę.**

Matka dziecka, pochodząca z białych rodziców, nie zgłaszała się, wobec czego naczelnik stacji postanowił umieścić podrzutka w jednej z tamtejszych instytucyj dobroczynnych. Żadna z nich nie chciała jednak przyjąć dziecka.

Urzędnik zastosował wówczas odnośny przepis służbowy, w myśl którego **znalezione przedmioty, których właściciele się nie zgłaszają, zostają sprzedane z licytacji.**

Zapowiedziana licytacja zgromadziła wielu ciekawych. **Pewien zamożny ziemianin z okolic Kairu zapłacił za „białe niemowlę" 3000 funtów egipskich i zabrał je do swej posiadłości.**

Czy wiecie, że...

— z okazji 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V, ojca obecnego monarchy, mennica angielska wybiła 25 monet w złocie z podobizną jubilata. — Monety te mają wartość muzealną. Niedawno jedną z nich sprzedano za 200 funtów szterlingów.

— złote rybki są sprowadzane do krajów europejskich nie z Japonii, lub z Mórz Południowych, ale z Włoch. — W Ferrarze i Bolonii znajdują się specjalne przedsiębiorstwa, trudniące się hodowlą złotych rybek. Roczny eksport do krajów europejskich wynosi 30 milionów ryb.

— w bibliotece londyńskiej znajduje się najstarsza na świecie encyklopedia. Składa się ona z 24.850 tomów, które są oprawione w prawdziwe skóry murzynów.

BUNT W ARMII GEN. FRANCO?

W obozie powstańczym panuje demoralizacja z powodu braku żywności.—Na odcinku Boadilla wojska rządowe posuwają się naprzód

Wojska republikańskie przeszły do inicjatywy na wszystkich frontach

Walencja, 26 grudnia

(Pat) Agencja telegraficzna rządu madryckiego ogłosiła dnia 25 bm następujący komunikat:

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska rządowe kontynuowały posuwanie się na odcinku Boadilla del Monte, nie spotykając prawie żadnego oporu.

Jak się zdaje, powstańcy są zdeprymowani i tracą kontrolę nad swymi ludźmi.

Istnieją konkretne fakty, pozwalające wnioskować, że w obozie powstańczym panuje demoralizacja wskutek braku żywności i rywalizacji pomiędzy poszczególnymi grupami.

Wśród oddziałów powstańczych na odcinku Boadilla wybuchł bunt przeciw oficerom. Na liniach znaleziono zwłoki wielu oficerów.

Lotnictwo rządowe bombarduje dworzec w Merida, trafiając w ważne objekty. Pozycje nieprzyjacielskie od Guipuzcoa do Motrico i Zumaya były ponownie bombardowane. Lotnictwo powstańcze zrzuciło bomby na Linares, Miasto, nie mając znaczenia wojskowego, nie wyrządzając zresztą większych strat.

Na froncie Huesca zajęta została ważna pozycja nieprzyjaciela, który uciekł stamtąd.

Na froncie madryckim spokój.

Rada obrony stolicy ogłosiła w południe następujący komunikat: Wojska rządowe posunęły się na odcinku Boadilla o 5 klm. naprzód w kierunku Brunette.

Artyleria i lotnictwo powstańcze bombardowały centrum stolicy. Gmach centrali telefonicznej został uszkodzony wielu pociskami. Bomby lotnicze spadły na ulice Alcala i Sewilla. Liczba ofiar wśród ludności cywilnej jest znaczna.

W pobliżu dworca Talavera de la Reina oddział 12 milicjantów wysadził w powietrze pociąg złożony z 23 wagonów, załadowanych sprzętem wojennym.

Na froncie aragońskim powstańcy usiłowali atakować na odcinku Barbastro, lecz atak ich został z łatwością odparty.

Walencja, 26 grudnia

(Pat) Agencja rządu madryckiego podaje:

Eskadra samolotów rządowych bombardowała bardzo skutecznie dworzec i koszary w Kordobie. Inna eskadra bombardowała dworzec i most w Alcolea, gdzie zaatakowana została przez powstańczy samolot myśliwski, którego strzały jednak chybiły celu.

Cztery aparaty bombardujące i trzy aparaty myśliwskie bombardowały dworzec i gmachy wojskowe w Teruel. Zaatakowane one zostały przez 6 powstańczych samolotów myśliwskich. Z trzema z nich stoczyły walkę, a pozostałe zmusiły do ucieczki. Samoloty rządowe powróciły nieuszkodzone do swojej bazy.

***

Avila, 26 grudnia

(Pat) Władze powstańcze ogłosiły nową notę ostrzegającą cudzoziemców, że w portach północnych będących pod władzą rządu madryckiego założono miny. W szczególności w portach Bilbao, Santander, Gijon i Aviles, które z dniem dzisiejszym są zupełnie zamknięte dla handlu.

Wjazd i wyjazd statków zostaje zabroniony, gdyż termin udzielony dla opuszczenia tych portów już upłynął.

Napad na właściciela domu

W wieczór wigilijny kilku opryszków usiłowało wywabić go z mieszkania

Łódź, 27 grudnia.

(gr) — Przed tygodniem, w niedzielę, około godziny 12-ej w południe, dokonano zuchwałego włamania do mieszkania właściciela domu przy ul. Napiórkowskiego 11, Majera.

Złoczyńcy zrabowali samotnemu staruszkowi biżuterię i pieniądze. Straty, jakie poniósł Majer, były bardzo poważne. O włamaniu poszkodowany powiadomił policję.

Nagle, w wieczór wigilijny jakiś tajemniczy osobnik wywołał staruszka z mieszkania.

Majer, nie spodziewając się podstępu, wyjrzał z mieszkania i wówczas otrzymał silny cios w głowę. Staruszek wszczął alarm. Kilku sąsiadów wybiegło z mieszkań i pośpieszyło gospodarzowi na pomoc.

Tymczasem złoczyńcy, porzuciwszy łom żelazny, pobiegli w stronę ulicy Nowo - Zarzewskiej. Tam, a było to przy końcu podwórza, przesadzili wysoki płot i skryli się w ciemnościach. Natychmiastowy pościg nie dał rezultatu.

Władze śledcze poszukują tajemniczych napastników.

Śmierć łodzianina pod autem

Tragiczny wypadek na szosie Zgierz-Stryków

Łódź, 27 grudnia.

(k). — Dnia 23 r. b. na szosie Zgierz—Stryków wydarzył się tragiczny wypadek.

W godzinach rannych szosą tą jechało auto osobowe, będące własnością księdza Maurycego Wacława Sienkiewicza z Nowego Jorku.

Ksiądz Sienkiewicz przybył do Polski z urną ziemi zebranej przez Polaków z miasta amerykańskiego Chypokos, celem zawiezienia tej ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Gdy samochód, prowadzony przez szofera księdza Sienkiewicza, przejeżdżał przez wieś Skotniki, na szosie ukazał się jakiś mężczyzna, który mimo kilkakrotnych sygnałów nie zszedł z drogi.

W ostatniej chwili przechodzień na widok nadjeżdżającego auta usiłował uskoczyć w bok, przy czym manewr ten wykonał w tym samym kierunku, w jakim skręcił szofer. Auto najechało z całym impetem na przechodnia, który doznał śmiertelnych obrażeń ciała.

Wezwany lekarz ze Zgierza stwierdził śmierć. Jak się okazało, przejechanym jest 60-letni Tomasz Marcinkowski z Łodzi, zamieszkały przy ul. Zgierskiej. Marcinkowski był głuchy i dlatego nie słyszał sygnałów dawanych przez szofera.

Niezwykła awantura na Chojnach

Blumstryk chciał zamordować swą kochankę

Łódź, 27 grudnia.

(k) — Do posterunkowych P. P. Bolesława Janickiego i Jana Milczarka podbiegła onegdaj na ulicy Pryncypalnej (Chojny) jakaś młoda kobieta, prosząc o pomoc, gdyż kochanek jej chce ją zamordować.

Kobieta oświadczyła, że nazywa się Justyna Benior a kochanek jej, grożący jej śmiercią — Edmund Blumstryk.

Gdy obydwaj policjanci udali się do mieszkania Beniorowej, zastali tam Blumstryka, będącego w stanie podchmielonym. Na widok funkcjonariuszów policji awanturnik usiłował zbiec, został jednak ujęty.

Na wezwanie udania się do komisariatu policji Blumstryk rzucił się na posterunkowych i t. zw. „bykiem" uderzył posterunkowego Milczarka w twarz. Z trudem udało się obezwładnić awanturnika i po zakuciu go w kajdanki sprowadzić na posterunek policji.

Kwesty w zimie

tylko na pomoc bezrobotnych

Łódź, 27 grudnia

(k.) — Do Łodzi nadeszło zarządzenie z ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące zbiórek publicznych.

W zarządzeniu tym ministerstwo komunikuje, że wszelkie zbiórki publiczne, które były początkowo naznaczone na pierwsze cztery miesiące roku 1937, nie mogą być przeprowadzone w tym okresie ze względu na zarezerwowanie go wyłącznie dla akcji zimowej pomocy na rzecz bezrobotnych.

Z tego też powodu terminy wyznaczonych zbiórek przesunięte mają być na następne kwartały roku 1937.

Powiesiła się z nędzy

Tragedia bezrobotnej rodziny

Łódź, 27 grudnia.

(gr) — Wstrząsający wypadek wydarzył się w wieczór wigilijny w domu przy ul. Okrzei 36 na Kozinach. W domu tym zamieszkiwała wraz z mężem i małym dzieckiem 29-letnia Julianna Rachuba. Rodzinie wiodło się materialnie bardzo źle i na tym tle dochodziło pomiędzy małżonkami do nieporozumień.

W wieczór wigilijny, kiedy Marianna Rachuba pozostawała sama w mieszkaniu, gdyż mąż, zrozpaczony ich nędzą, udał się do miasta w poszukiwaniu jakiegoś dorywczego zarobku, w przystępie silnej depresji duchowej, powiesiła się na drzwiach.

Ratunek po kilkudziesięciu minutach okazał się spóźniony. Nieszczęśliwa kobieta zmarła w męczarniach. Zwłoki jej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - lekarskich.

Kino - Teatr „CAPITOL"
Zawadzka 16, tel. 181-80

Już w następnym programie!

Gigantyczne arcydzieło filmowe

„ANTHONY ADVERSE"

Bohaterski epos miłości i poświęcenia

Reżyserował: Mervyn Le Roy
Na czele olbrzymiego zespołu
Fredric March, Olivia de Haviland

Kino „PALACE"

Dziś początek o godz. 11-ej przed poł.
2 PORANKI
Ceny miejsc od 80 gr.

Ulubieńcy radio - słuchaczy „Wesołej Lwowskiej Fali".

Szczepko i Tońko

PO RAZ PIERWSZY NA EKRANIE
w arcywesołej komedii polskiej p. t.

„Będzie lepiej..."

W pozost. rol. główn.: PAN STROŃĆ, NIEMIRZANKA, FERTNER, ŻABCZYŃSKI, SIELAŃSKI
Passe - partouts i bilety ulgowe nieważne.

Hallo! Tu radjo!..

NIEDZIELA, dnia 27-go grudnia.

8.00—8.03: Sygnał czasu i kolęda. 8.03—8.18: „Gazetka rolnicza" w red. Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45: „Niedzielny poranek" (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—11.57: Transmisja Nabożeństwa z kościoła O.O. Bernardynów w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Michał Klepacz. Część I-a: Po Nabożeństwie kolędy kaszubskie i kujawskie (z Torunia). Część II-a: „Młoda Polska na płytach". 11.57—12.03: Sygnał czasu i Hejnał. 12.03—14.00: Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Wandy Wermińskiej (śpiew), Mariana Demar-Mikuszewskiego (piosenki), Jana Żyńskiego i Władysława Szpilmana (2 fortepjany). W przerwie około godziny 13.00—13.12: Felieton p. t. „Łodzianin odkrywa Polskę" — wygłosi prof. Ignacy Zieliński. 14.00—14.15: Reportaż z życia. 14.15—14.30: Monolog dla dzieci: „Jak Stach Zawalidroga uczył się roli Heroda" — Wandy Polankiewicz (z Poznania). 14.30—15.30: Koncert rozrywkowy (płyty). 15.30—16.00: Audycja dla wsi. 16.00—16.15: Koncert reklamowy. 16.15—16.30: „Na horyzoncie łódzkim" — felieton wygłosi red. Czesław Gumkowski. 16.30—17.00: Fragment słuchowiskowy „Sita", dramat Jana Kasprowicza (z Krakowa).
17.00—19.00: Koncert Symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Czesława Lewickiego i Wanda Hendrich — sopran. W przerwie: pogadanka aktualna.
19.00—19.15: „Debjutanci i laureaci" — wywiad, szkic literacki Adama Galisa.
19.15—20.20: Lekkie utwory i piosenki (płyty).
20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.
20.40—20.50: Przegląd polityczny.
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.00—21.45: „Tradycje rycerskie w wielkopolskiej pieśni i melodii" — audycja muzyczna w układzie Maksymiliana Chmielewicza i Stanisława Roya (z Poznania).
21.45—22.15: „Na wesołej lwowskiej fali".
22.15—23.00: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.05 BEROMUENSTER: Koncert orkiestrowy.
21.00 HILVERSUM: Koncert Orkiestry Filharm.
21.30 PARIS P.T.T.: „Ciboulette" — op. Hahna.
22.15 KOPENHAGA: Koncert muzyki dońskiej.
23.10 BUDAPESZT: Muzyka cygańska.
24.00 BARCELONA: Muzyka taneczna.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Flip i Flap".
CASINO: — „Moja gwiazdeczka".
CAPITOL: — „Furia" i „Jestem niewinny".
CORSO: — „Cyrk na okręcie" i „Trzy dobre małpki".
EUROPA: — „Pod dwiema flagami".
GRAND-KINO: — Barbara Radziwiłłówna".
METRO: — „Flip i Flap".
MIRAŻ: — „Róża".
PALACE: — „Będzie lepiej".
PRZEDWIOŚNIE: — „Ada to nie wypada".
RAKIETA: — „Trędowata".
RIALTO: — „Gdy serce przemówi".

Jak Łódź spędziła święta

Gwiazdka w najbiedniejszych domach.—Wielka frekwencja w teatrach. — Było skromnie, lecz pogodnie

Łódź, 27 grudnia.

Mimo, że niezupełnie dopisała pogoda ostatnie godziny przedświąteczne zużytkowali łodzianie na uzupełnienie zakupów.

To też tłoczno i rojno było w sklepach do ostatnich chwil zamknięcia.

O godz. 6-ej poczęły zjeżdżać do remiz tramwaje, a opóźnieni „zakupowicze", i obładowani upominkami dla najbliższych **śpieszyli w domowe pielesze, by zasiąść przy stole wigilijnym i złożyć sobie wzajem życzenia przy opłatku.**

Panie domu, jak zwykle spisały się najlepiej — na stołach zasłanych śnieżnobiałym obrusem znalazły się ryby, grzyby i makiełki: mimo narzekań na „coraz gorsze czasy" uświęcona tradycją ilość potraw nie odbiegała od zwykłej normy.

Trzeba stwierdzić, że **czułe na niedolę bliźniego serce Łodzi zabiło w tym roku szczerym i wyjątkowo donośnym głosem.** Wszystkie zbiórki dla pozbawionych pracy dały nadspodziewane wyniki, dzięki czemu **w najbiedniejszych domach zaświtała Gwiazdka i rozlegały się starodawne tony kolędy, nastrajające serca na nutę nadziei i wiary w lepszą Przyszłość.**

Szczególnie obfitowały w momenty wyciskające łzy z oczu **choinki, urządzone dla najuboższej dziatwy w komisariatach policji, która została obdarowana paczkami żywnościowymi i łakociami.**

Wielki ruch panował **na dworcach** — ci, którzy sobie mogli na to pozwolić, skorzystali z trzech dni świątecznych, wyjeżdżając z Łodzi by spędzić je w dalekim od powszedniości orzeczeniu — na świeżym powietrzu, śród lasów i gór.

Znaczna również była frekwencja przybywających do Łodzi na święta do rodzin, zwłaszcza spośród młodzieży.

O północy zaroiły się ulice tłumami podążającymi do Świątyń Pańskich na Pasterkę.

Pierwszy i drugi dzień świąt przeszły, jak zwykle na wizytach. Wielkim powodzeniem cieszyły się w sobotę lokale kawiarniane i gastronomiczne.

Tłumno było również **w teatrach i kinach.** Rekord nasilenia publiczności pobił wczoraj **„Wielki Fryderyk"** w Teatrze Miejskim z mistrzem Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

Teatr Popularny uczcił godnie święta wspaniałą premierą arcypolskich **„Pastoratek" L. Schillera** z muz. Maklakiewicza, z których reżyser p. Wasiel uczynił imponujące i malownicze widowisko, osnute w złote przędziwo najpiękniejszych kolęd.

Nie zapomniano również o naszych milusińskich, dla których reż. Tatarkiewicz przygotował w Teatrze Miejskim barwne i melodyjne przedstawienie kolęd i baśni.

Zwolennicy lżejszej rozrywki zaśmiewali się na arcydowcipnym **„Alfie Omedze"** w Teatrze Polskim, z asami „Cyrulika Warszawskiego" — Dymszą, Zniczem i Olszą w rolach głównych.

Dwa dni świąt przeszły, jak jedno mgnienie, a choć może mniej hucznie i wystawnie, jak za dawnych, dobrych lat, lecz za to wesoło i pogodnie.

Niektórzy (malkontenci!) skarżyli się na pewne niedobory... jadła i napoju.

Ale to trudno. **Przynajmniej na brak rozrywek Łódź nie mogła w tym roku narzekać.**

A ponad to, choć święta już właściwie przeszły, pozostał jeszcze w odwodzie dzisiejszy, niedzielny dzień, który można wspaniale wykorzystać bądź jako wypoczynek, bądź jako godne zakończenie świąt.

Co kto woli — i na co kogo stać!...

N.

Najweselszy Sylwester w TABARIN E

w pięknie udekorowanych wszystkich salach, urozmaicony występami artystycznymi i niespodziankami. Wejście — jak zwykle.

Poradnik astrologiczny

27 GRUDZIEŃ 1936 R.

Godziny ranne przyniosą różne zawikłania, przykre zdarzenia i straty. Do godz. 11-ej nie należy rozpoczynać nowych interesów ani wyruszać w podróże morskie. Godzina 12-ta sprzyja sztuce i przyniesie niezwykłe plany i projekty na przyszłość, które w życiu jednak nie można będzie zastosować. Od godziny 13 do godziny 16-ej należy unikać przedsięwzięć mających związek z dziennikarstwem, bawełną i aptekarstwem. Okres ten nie nadaje się także do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaźnych. O godz. 17-ej działają krytyczne wpływy dla stanu zdrowia, grożą wypadki śmierci w najbliższej rodzinie. Miedzy godz. 18-tą a godz. 21-szą czeka nas powodzenie towarzyskie i miłe przeżycia psychiczne. Jest to także odpowiedni czas do zaprowadzenia zmian i załatwiania korespondencji. Późniejszy okres wieczorny zapowiada się nieszczególnie, panuje niepokój i podniecenie i może dojść do przewrotów życiowych.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, zazdrosne, o zamkniętym charakterze, żądne wiedzy, chciwe, okaże mało pociągu do małżeństwa.

Kamecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, trzy widowiska: o godzinie 12-ej w poł. po cenach najniższych „Moralność pani Dulskiej". O godz. 4-ej po poł. „Skąpiec" z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej, a o godzinie 8.30 wiecz. „Ludzie na krze".

TEATR POLSKI.

Występy „Cyrulika Warszawskiego".

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia, o godzinie 5-ej po południu i o godz. 8.15 wieczorem.

KINO **EUROPA** Narutowicza 20 Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10.

DZIŚ POWTÓRZENIE PREMIERY!

NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM ŚWIATA wyprodukowany kosztem 3.000.000 dolarów

POD DWIEMA FLAGAMI

W r. gł. Claudette Colbert — Ronald Colman — Victor Mc. Laglen.

CENY MIEJSC na poranki o godz. 12 i 2 pp. oraz na wszystkie pozostałe seanse od 80 gr.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

301)

Powieść spółczesna

Przypomniał mu się zagubiony w zielonym stepie podolskim malutki dworek, okolony kwitnącymi wiśniami, o oknach zasłoniętych białymi firankami — skąd po raz pierwszy spojrzały na niego ciemne oczy Urszuli.

— Tak, szczęście nie koniecznie mieszkać musi w pałacu — powtórzył ciszej, konstatując równocześnie, że Danuśka podobna jest jak dwie krople wody do swojej zmarłej matki. — A Stasia jest taka sama jak Danuśka, kiedy miała półtora roczku — pomyślał ze wzruszeniem, starczą dłonią gładząc ciemne włoski wnuczki.

To spostrzeżenie zrobiło go jeszcze bardziej sentymentalnym i dobrotliwym.

Owszem, miał kiedyś do Reczyńskiego wielki żal, że odszedłszy od Danuśki pogrążył ją w żalu i tesknocie. Teraz jednak nie pamięta o tym, skoro i tak cała ta historia wyszła jedynaczce tylko na dobre.

Kordialnie klepnął swego gościa po plecach i uśmiechnął się:

— No, panie Stanisławie, a jak się przez ten czas wiodło panu?

Sprowokowany opowiedział dość sucho o tym jak to zniechęcony do miasta przerwał studia, ażeby wrócić na wieś do ojcowskiej kuźni, a po tym przyjąć posadę szofera u hrabiny Julii Grotomirskiej.

Stary uważnie kiwał głową.

— O innej marzył pan zawsze karierze. I pomyśleć sobie, że tyle lat ciężkich wysiłków i studiów poszło na marne tylko dlatego, że ubzdurał pan sobie, iż Danuśka zdradzała pana z Janem Zaryszem.

A widząc, że Reczyński chce mu przerwać, dorzucił szybko:

— Nie zaprzeczaj, mój drogi. Danuśka opowiedziała mi wszystko. Ciężko skrzywdził ją pan wówczas niesłusznymi podejrzeniami, ale ciężko też po tym odpokutował pan swoją pomyłkę... Tak więc skwitowaliście się nawzajem i nie ma powodu wspominać z goryczą dawne nieporozumienia.

— I my też nie mamy zamiaru odgrzebywać tych przykrych historyj... I cieszymy się, że dobry los pozwolił nam spotkać się znowu po latach, parze starych i dobrych przyjaciół — w imieniu swoim i Staszka oświadczyła Danusia.

Nastrój stawał się coraz milszy.

Dochodziła szósta, kiedy pan Kresiński podniósł się z miejsca.

— Bardzo mi tu z wami dobrze, moje dzieci — powiedział — ale czeka na mnie codzienna kąpiel... Mam jednak nadzieję, że po powrocie zastanę tu jeszcze pana i pogwarzymy sobie o dawnych, dobrych czasach.

Ponieważ wkrótce po tym ułożono do snu małą Stasię, Danuśka i Stanisław zostali sami.

— Jaka jesteś szczęśliwa, że masz to dziecko — westchnął jakgdyby z zazdrością szofer hrabiny Grotomirskiej — masz przynajmniej jakiś cel życia... A ja?

Urwał z melancholią...

— Więc dlaczego, skoro tesknisz za ogniskiem rodzinnym, nie ożeniłeś się dotychczas? — spojrzała nań z boku Danuśka.

— Łatwo ci tak powiedzieć, w praktyce jednak rzeczy te wyglądają zupełnie inaczej. Nie przeczę, że gdybym koniecznie chciał znaleźć żonę, mógłbym się dawno już ożenić... Panna, którą mi swatają — córka młynarza naszej wsi — jest bardzo miła, sympatyczna, ładna i posażna, ale...

— Jakie może być ale, skoro posiada ona tyle cnót?

— Poprostu nie kocham jej... A nie umiałbym sprzedać się kobiecie tylko dlatego, że chciałbym zapewnić sobie pewną egzystencję.

— Czy to może ma być aluzja do mnie? — cicho spytała Orniczowa.

Energicznie potrząsnął głową:

— Bynajmniej!... Wiem przecież dobrze, wśród jakich okoliczności wyszłaś za Karola. I rozumiem, że nie mogłaś postąpić inaczej.

Spojrzała na niego z wdzięcznością jakgdyby chciała mu powiedzieć: dziękuję.

— Więc nie spotkałeś dotychczas żadnej kobiety, którą byś pokochał? — spytała po chwili.

Nie chciał kłamać, a równocześnie nie mógł powiedzieć jej całej prawdy o Grotomirskiej. Zaczął więc bardzo ogólnikowo:

— Jedyna kobieta, która kochałem naprawdę byłaś ty. Nie przeczę jednak, że prócz ciebie spotkałem jeszcze inną panią, która wywarła na mnie bardzo mocne wrażenie. Teraz jednak, kiedy analizuję uczucie, jakie dla niej żywiłem, dochodzę do wniosku, że było ono zupełnie inne, jakie miałem dla ciebie. Ciebie kochałem duszą i sercem, ją zmysłami. Tyś wzbudzała we mnie najbardziej szlachetne i wzniosłe uczucia, ona rozpętywała we mnie pierwotne zwierzęce instynkty. W tym tylko byłyście do siebie podobne, że przez jedną i drugą nacierpiałem się wiele.

— Biedaku — ze współczuciem szepnęła Danuśka. — Więc była to miłość bez wzajemności?

— Nie mógłbym tak tego określić: wydaje mi się nawet, że kobieta ta miała i ma wiele dla mnie uczucia. Ale miłość jej jest mniejsza, aniżeli ambicja. Musisz bowiem wiedzieć, że pochodzi ona z tego rodzaju sfery, iż nie może być mowy o jej mariażu ze zwyczajnym szoferem.

— Gdyby kochała cię szczerze nie zważałaby na tego rodzaju przeszkodę — gwałtownie przerwała mu Orniczowa.

— I ja sądzę tak samo!... I dlatego postanowiłem wycofać się z tej gry, która staje się dla mnie aż zanadto przykra i poniewierająca moją męską godność — tym więcej, że kobieta ta ma narzeczonego, którego postanowiła poślubić.

— Ma narzeczonego a równocześnie romansowała z tobą. Czemże więc byłeś dla niej!

— Zabawką! — opuścił posępnie głowę Reczyński.

(Dalszy ciąg jutro).

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

110

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jeflły!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Nad Jadzią roztacza opiekę niejaki Rudolf, który chce ją zachować dla siebie. Dowiedział się o tym szef wywiadu Janick, który żąda od Rudolfa raportu w tej sprawie.

Rudolf, chcąc ratować Jadzię, powiada, że jest ona tancerką z teatru „Colosseum" i że nazywa się Xenia Barska.

Tymczasem Janick dokonywuje w nocy włamania do banku i winę stara się zrzucić na Rudolfa.

Właśnie Rudolf wezwany został do Urzędu Śledczego i naczelnik Kreutzer opowiada mu o szczegółach tego sensacyjnego włamania.

Mimo to nikt nic nie słyszał... Złoczyńcy świetnie byli poinformowani o całym systemie sygnalizacyjnym... Wiedzieli co należy uczynić, żeby tę sygnalizację wyłączyć... Któżby wpadł na pomysł, że cały mechanizm sygnałowy mieścił się w podrobionym aparacie telefonicznym, mieszczącym się w podziemiach banku?.. To są szczegóły, wiadome tylko bardzo wtajemniczonym osobom... Do czego więc zmierzam?.. Zmierzam do tego, żeby panu wykazać, że tego włamania nie dokonali ot, tacy sobie, pierwsi-lepsi przestępcy, lecz ktoś bardzo wtajemniczony... A ponieważ „Niemiecki Bank Pożyczkowy" pozostawał w kontakcie z naszym wywiadem więc...

Rudolf podniósł głowę. Naczelnik urzędu śledczego wlepił weń swe przenikliwe, badawcze oczy, jakgdyby czekał tylko na przyznanie się do winy...

Rudolf zerknął na Janicka, który ciągle jeszcze przeglądał swe paznokcie... Inni również udawali, że nic nie słyszeli...

— Chcą mi ułatwić „robotę"... — pomyślał Rudolf — Ja ich znam...

— Więc czekamy na zdanie pana kierownika... — ciągnął dalej Kreutzer, nie spuszczając wzroku z jego twarzy — Co pan o tym sądzi?

— Sądzę... że to jest sprawa urzędu śledczego, a nie moja... — odparł Rudolf zdenerwowanym tonem.

— Oczywiście... — zgodził się Kreutzer — Ale... jak już zaznaczyłem... okradziony bank był w kontakcie z naszym wywiadem... A więc... może pan coś wie w tej sprawie?

— Nic nie wiem... — brzmiała krótka odpowiedź Rudolfa.

Naczelnik urzędu śledczego począł bębnić palcami po stole. Jednocześnie dawał znaki wszystkim obecnym, aby zechcieli zostawić go sam-na-sam z Rudolfem.

Kierownik sekcji A-B zauważył ten manewr... Pierwszy wstał prokurator i rzekł:

— No, na mnie już czas... Mam tu jeszcze do załatwienia kilka spraw... Żegnam panów!

Za nim podnieśli się inni. Ostatni wyszedł Janick.

— Sądzę, że pan naczelnik i bez nas da sobie radę... — rzekł znacząco, opuszczając gabinet.

Kreutzer wyciągnął papierośnicę i poczęstował Rudolfa papierosem. Rudolf podziękował. Wobec tego naczelnik urzędu śledczego sam zapalił i rzekł:

— No, teraz możemy spokojnie pomówić... Panie kierowniku... Niech pan nie sądzi, że jesteśmy idiotami... My już coś-nie-coś wiemy...

Aluzja była zbyt przejrzysta. Rudolf nie mógł już nad sobą zapanować Zerwał się z krzesła i zawołał:

— Wiem o co panu chodzi... Ale ja z tą sprawą nie mam nic wspólnego!...

Kreutzer przyjrzał się zmrużonymi oczyma, w których malowało się niezwykłe zdumienie.

— To było moje auto, ale mnie tam nie było! — dodał Rudolf, nie panując już nad sobą i chcąc czymprędzej zrzucić z siebie całkowitą odpowiedzialność.

Teraz z kolei Kreutzer zerwał się na równe nogi.

— Co pan powiedział? — zapytał zduszonym głosem — Pańskie auto?.... Gdzie było pańskie auto?...

Rudolf spostrzegł się po niewczasie, że Kreutzer właściwie wcale nie jego miał na myśli. Ale już było za późno... Zaczął się cofać niezręcznie:

— Ja nic.... ja.. tylko...

— Jaki jest numer pańskiego auta, panie kierowniku?...

— 115.005.

Kreutzer spojrzał do jakiejś kartki i odparł:

— Aha... Teraz wszystko się wyjaśnia... To znaczy, że w raporcie podano mi mylnie numer auta... Więc to była pańska maszyna?...

— Ona stała opodal... W każdym razie o jakieś sto metrów od banku... Pan przecie nie przypuszczasz, że ja z tym mogę mieć coś wspólnego...

— Nikt tego nie przypuszcza, panie kierowniku... Ani przez myśl mi nie przyszło, że tam w pobliżu mogło gdzieś być pańskie auto... Ale pan sam przecie przed chwilą to powiedział...

— Tak.... powiedziałem... bo.. sądziłem, że... pan już to wie... Pan zadawał mi takie dziwne pytania...

— Bo jak już panu zaznaczyłem, okradziony bank był w kontakcie z naszym wywiadem . Mówiąc wyraźniej, w tresorach banku wywiad nasz przechowywał pewne tajne akta, dotyczące naszej obrony morskiej... Te akta, zgrupowane w teczce pod nazwą „OM-22", zginęły....

— Zostały skradzione?...

— Tak!... Nikt nie mógł wiedzieć, że tam właśnie były ukryte te papiery... Nikt, bo przecie pan sam, kierownik oddziału, nie wiedział o tym, prawda?...

— Nie... pojęcia nie miałem... To nie jest mój odcinek pracy...

— Rozumiem to doskonale... Ale dlatego właśnie pana tu poprosiłem... Chciałem dowiedzieć się od pana, czy ma pan jakieś podejrzenia.... Może któryś z pańskich ludzi dowiedział się przypadkiem. Może ma pan pewne podejrzane osoby. Musimy to wszystko wiedzieć... W ten sposób badamy wszystkich, pracujących w naszym wywiadzie...

— Rozumiem... — odparł Rudolf, ocierając pot z czoła — Teraz już rozumiem... Nie, ja nikogo nie podejrzewam.

— Pięknie, ale pan wspomniał przed chwilą o aucie... Co to miało znaczyć? Czy pańskie auto stało w krytycznej chwili w odległości stu metrów od banku?....

— Nie wiem... Właściwie... to znaczy... możliwe, ale to nie powinno mieć żadnego znaczenia....

— Jakto?.. Pan nie wie gdzie stało pańskie auto?... Kto kierował maszyną?... Pan?

— Nie... Moja przyjaciółka...

— Ach, tak... Pańska przyjaciółka... Nazwisko jej?

— Xenia Barska...

— Doskonale... Pan kierownik pozwoli, że wyjdę na chwilę....

Kreutzer opuścił gabinet, lecz przed drzwiami postawił dwóch policjantów, którzy otrzymali rozkaz niewypuszczania Rudolfa. W sąsiednim pokoju wszyscy czekali na wynik przesłuchania. Gdy Kreutzer zawiadomił obecnych jaki był wynik rozmowy z Rudolfem, najbardziej poczuł się tym zaskoczony Janick.

— Więc jego auto stało na ulicy? — zapytał przerażonym głosem.

— Tak... — potwierdził Kreutzer — Właśnie to mnie zastanowiło...

— A kto siedział w tym aucie? — zapytał prokurator.

— On twierdzi, że jego przyjaciółka. Niejaka Xenia Barska...

— Znam ją... — podchwycił znowu Janick — Cóż ona robiła w nocy opodal banku, w którym dokonywano włamania?... To ciekawe... To jest wogóle podejrzana osóbka...

— Co pan prokurator uważa w takim razie za stosowne uczynić? — zapytał Kreutzer.

—Rudolf musi być zatrzymany.... W międzyczasie proszę przesłuchać tę Barską. Ta sprawa musi być wszechstronnie wyświetlona... — zawyrokował prokurator...

— Dobrze, panie prokuratorze... — oświadczył Kreutzer — Tak właśnie uczynię...

Kreutzer wszedł ponownie do gabinetu i zwrócił się uprzejmie do Rudolfa:

— Pan wybaczy, ale z rozkazu wyższych władz muszę przesłuchać panią Xenia Barska...

Rudolf zbladł.

— A do tego czasu poproszę pana o zatrzymanie się w sąsiednim pokoju.

— Czyli innymi słowy... jestem aresztowany?!

— O, nie... To tylko konieczna formalność... Pan przecie rozumie.... Tu chodzi o tajne akta.. Musimy być ostrożni...

Kreutzer zadzwonił. Na progu stanął policjant.

— Proszę odprowadzić pana kierownika...

W tej chwili Rudolf nagłym ruchem sięgnął do kieszeni i wyciągnął rewolwer.

Rozdział 99

Niebezpieczna wyprawa

Kreutzer stanął jak wryty. Zdawało się że za chwilę rozlegnie się huk rewolwerowego wystrzału i Rudolf padnie na podłogę, zbroczony krwią... Naczelnik urzędu śledczego bał się ruszyć z miejsca, by nie wywołać tym ostrzejszej reakcji ze strony niepoczytalnego w tej chwili kierownika oddziału wywiadowczego. Próbował więc przemówić mu do rozumu:

— Ależ, panie kierowniku... Przecie nikt pana nie podejrzewa.. Niech pan zostawi... To byłby tylko dowód, że pan poczuwa się właśnie do winy...

Starał się umyślnie zagadać Rudolfa dając jednocześnie znaki policjantowi, aby wyrwał mu broń z ręki. Policjant wykonał rozkaz. Korzystając z chwilowego niezdecydowania Rudolfa, rzucił się nań i chwycił go za dłoń. Gruchnął strzał. Kula utkwiła w suficie.

— Pan chyba oszalał! — krzyknął Kreutzer, rzucając się na pomoc policjantowi.

Broń wypadła mu z ręki.

— Przeszukać mu kieszenie! — rozkazał teraz naczelnik urzędu śledczego.

Zabrano mu wszystko, co mogłoby posłużyć do wykonania zamiaru samobójstwa.

— A teraz odprowadzić go!...

Rudolf poszedł ze zwieszoną głową.

Odgłos strzału w gabinecie naczelnika wywołała wielką sensację w urzędzie śledczym.

Ze wszystkich stron zbiegli się urzędnicy. Naczelnik uspokoił ich jednak, że na szczęście nie stało się nic groźnego. W kilka minut potem naczelnik wydał nowy rozkaz dwóm wywiadowcom:

— Udajcie się natychmiast do pałacu, w którym mieszka pan Rudolf i zaaresztujcie przebywającą w jego pałacu niejaką Xenię Barską. Muszę ją mieć jeszcze dzisiaj tutaj, w urzędzie śledczym.

— Rozkaz, panie naczelniku... — odparli wywiadowcy.

Po dwudziestu minutach obydwaj zatrzymali się przed pałacem Rudolfa. Zadzwonili.

Drzwi otworzył im lokaj.

— Pana nie ma.. — rzekł od razu, by zaoszczędzić gościom pytania.

— Wiemy o tym.. — odparli wywiadowcy, wchodząc bezceremonialnie do hall — My nie do pana przyszliśmy... ale do panienki...

— Panienki też nie ma...

Odpowiedź ta zaskoczyła przedstawicieli urzędu śledczego.

— Jakto nie ma?.. A gdzie jest?

— Pojechała, jak zwykle na występ do teatru „Colosseum"...

— Ach, tak... No, dobrze...

I wyszli bez pożegnania.

— — — — — — —

Dyrektor Lessing spojrzał na zegarek. Zbliżała się już dziewiąta, a Jadzi jeszcze nie było. Co się z nią mogło stać?... Zawsze była punktualna... Przed występem ćwiczyła jeszcze w garderobie pod kierunkiem nauczyciela... Publiczność głównie przychodziła teraz tylko po to, aby podziwiać jej niezwykłą urodę... Jeżeli Jadzia nie przybędzie na występ, wybuchnie napewno skandal... Ale dlaczego miałaby nie przybyć?

Dalszy ciąg jutro

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16 — Pocz. o g. 12

Świąteczny program!

DZIŚ POWTÓRZENIE PREMJERA WIELKIEGO FILMU POLSKIEGO!

RÓŻA

wg. znakomitego utworu STEFANA ŻEROMSKIEGO
W rol. główn. EICHLERÓWNA, ZACHAREWICZ, ZNICZ, JARACZ SAMBORSKI i inni.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 — Pocz. o g. 12

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM! Po raz pierwszy w Łodzi

FLIP i FLAP

w filmie p. t. **„KOCHANA RODZINKA"**

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1 — Pocz. o g. 12

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka. Pełna gwarancja.

Liczne podziękowania!

UWAGA! Dla ubezp. w Ubezp. Społ. specjalne ulgi. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, ulica Zawadzka 8. Będąc chorą na rupturę pępka otrzymałam od WPana pod każdym względem dobrze wykonany i przystosowany spec. ortoped. pas brzuszny pępkowy z którego jestem bardzo zadowolona i wyrażam WPanu moje największe uznanie i dozgonną wdzięczność.
Apolonja Sarnowska, Łódź, Warneńczyka 18 (Chojny).

KUPUJESZ ZDROWIE! ŻĄDAJĄC TYLKO „OLLA"
„OLLA" GUM..?
Jako dowodnie najlepsze i najpewniejsze.
40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE. 5 NOWOCZEŚNIE URZĄDZONYCH FABRYK. PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

Koncesja na handel win i wódek DO ODDANIA od 1 stycznia. Oferty z podaniem warunków do administracji „Republiki" pod „Solidny".

DR. MED. **Dr. Rundsztein** AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1 Panie przyjmuje kobieta lekarz PIOTRKOWSKA 161 PORADA 3 ZŁ.

Lekcji **Tańców modnych** udziela pojedyńczo i w grupach **I. Wajntraub** KILIŃSKIEGO 44, tel. 162-21 II podw. parter

Matki! Zapisujcie swe dzieci do „KROPLI MLEKA"

Dr. Med. **A. Kleszczelski** CHIRURG - UROLOG przeprowadził się na ul. Al. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa) TEL. 174-99 i 207-10.

Lecznica ze stałemi łóżkami DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i DROGI ODDECHOWE Gabinet Roentgena dla prześwietlań i zdjęć. Piotrkowska 67 Tel. 127-81 od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski wezwania na miasto

Dr. **HENRYKOWSKI** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUGUTTA 9, tel. 262-98. od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór. niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. Feldman AKUSZER - GINEKOLOG KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot) Telefon 155-77

Dr. **Niewiażski** Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40 Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

NOWY ROK zacznijmy rozsądnie! Nie psujmy oczu! Nośmy bifokale przy pracy i w domu, które uniemożliwiają psucie wzroku. Zastępują 2 pary okularów. INSTYTUT FILTOREX de PARIS PIOTRKOWSKA 86, II p. Bezpł. demonstracje codz. 9-12 i 2-5 pp.

Dr. **HELLER** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych TRAUGUTTA 8, tel. 179-89 przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 10—1

Dr. **NITECKI** SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w w niedz. i święta 9—12 w poł.

LOKAL handlowo-biurowy obszerny, jasny, ciepły z centralnym ogrzewaniem, windą, w centrum zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Dogodne" do Admin. Republiki.

Dr. med. **S. GAWINSKI** położnictwo i choroby kobiece BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80 przyjmuje od 4—7.

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92 przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. med. **H. LUBICZ** Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Rozmaite

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89 przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ-DENTYSTA **B. NUSBAUMOWA** Przyjmuje od 5 do 8 po poł. Piotrkowska 51 tel. 121-23

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł

DR. MED. **PAULINA LEWI** specjalność Akuszerja i chor. kobiece GDAŃSKA 117. Tel. 221-61 przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie. Lisy. „Konfekcja Ludowa", Plac Wolności 7 w bramie na prawo. 26

Doktór **TREPMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 234-12 przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz

DR. MED. **Markowiczowa** choroby skórne i weneryczne MONIUSZKI 2, tel. 166-35 Godz. przyjęć 8—9, 4—7 po poł.

Dr. Różaner Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych NARUTOWICZA 9 tel. 128-98. Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

PRZYCHODNIA **WENEROLOGICZNA** Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁOTE.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłate konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych. przyjmuje od 8—11 i od 4—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1-ej

Dr. Med. **M. TAUBENHAUS** AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w. Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. **BORNSTEIN** Choroby kobiece, akuszeria mieszka obecnie Piotrkowska № 292

LECZNICA Lekarzy specjalistów przyjm. we wszystkich specjalnościach Piotrkowska 45 telef. 147-44. czynny od 9 r. do 9 wiecz.

NIE ZAWIODĄ się panie, które stale codziennie używają kremu, pudru i mydła Kwiat Śnieżny. Preparaty te wygładzają; wybielają i odżywiają skórę, zapobiegają zmarszczkom i dają cudowną cerę. Wszędzie do nabycia.

Doktór **REICHER** SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH i SEKSUALNYCH Leczenie promieniami Roentgena Południowa 28 Tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. **JAN POLAK** CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE. Gabinet Elektro- i światłoleczniczy ul. NAWROT № 7 Tel. 164-21. Przyjmuje od 5 do 7-ej.

PRYWATNA PRZYCHODNIA **Ginekologiczna** (Choroby kobiece i ciąży) ZGIERSKA 24 Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN od 10—1 od 3—6

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrecja.

PIES rasy „wilk" w kagańcu wraz z obrożą i smyczą zaginął rano, dnia 24. 12. 1936 r. Znalazcę uprasza się o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem pod adresem: Inż. Włodzim. rz Eborowicz, ul. Przejazd 36.

Dr. med. **Wołkowyski** spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Cegielniana 11, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. med. **Gustaw KOHN** specjalista akuszer—ginekolog UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DR. MED. **ŁUCJA MAKOWER** CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE (Kobiety i dzieci) przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55. przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. H. Gutsztadt AKUSZER-GINEKOLOG mieszka obecnie ZACHODNIA 66. Tel. 129-52 Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

VOKS Radio z 3 lampami zł. 135.—, z 4 lampami zł. 180,—. Sprzedaż na raty od zł. 3 tygodniowo. Piotrkowska nr. 79, w podwórzu.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych oraz smokingi. R. Pastawelska, Cegielniana nr. 23, fr. 1 p.

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. **H. HAMMER** AKUSZER-GINEKOLOG 11-go Listopada 32 Tel. 128-39 w nocy wejście przez Gdańską 12.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, front, I. piętro.

SZKOŁA TAŃCÓW prof. Ignacy Wilczek, Piotrkowska 120, tel. 222-71, nauka odbywa się w grupach i pojedyńczo, ceny przystępne.

ZAGUBIONO trzy kluczyki. Proszę znalazcę o łaskawe doręczenie za wynagrodzeniem. Abramowskiego 34, — Wasiak.

AKUSZERKA przyjmuje chorych 3—5 Dyskrecja. Zawadzka 29, m. 22.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci!

express sportowy

Porażka hokeistów rumuńskich w Zakopanem

Zakopane, 26 grudnia.

W drugi dzień Świąt odbył sie w Zakopanem mez hokeja lodowego pcomiedzy rumuńską drużyną Telephon-Club a Czarnymi ze Lwowa. Mecz ten odbyć sie miał w pierwszy dzień świąt, z powodu śnieżycy został jednak przełożony.

Czarni wystąpili w składzie: Stenzel, Lemiszko — Czyżewski, Stupnicki — Jurkowski — Jałowy. Drugi atak: Jełowy II-gi — Jasiński — Kulczykowski.

W skład drużyny rumuńskiej wchodzili: Sprenz, Biro — Monteanu, Petrovic — Botez— Brackel. Atak II-gi: Kanadyjczyk Quinn — Pano — Ciko.

Mecz zakończył się zwyciestwem Czarnych w stosunku 1:0. Bramka padła w pierwszej tercji. Nadmienić przytem trzeba, że Polacy uzyskali po jednej bramce również w 2 i 3 tercji, nie zostały one jednak uznane przez sędziów.

Mecz toczył się pod znakiem silnej przewagi Polaków. W drużynie rumuńskiej najlepszy Quinn, grajacy prawie wyłacznie przebojami, gdyż współgrajacy nie mogli mu dorównać w ataku.

Sędziowali: p. Latacz z Krakowa i p. Ciko (Rumunia).

Ciekawy pojedynek ping-pongowy w Londynie

Londyn, 26 grudnia.

W Londynie odbył się ciekawy mecz ping-pongowy Węgry—Team Świata. Zwyciężyli Węgrzy (Barna, Szabados, Bellak) w stosunku 9:3 (6:3).

W reprezentacji świata grali: Amerykanin Marshall, Austriak Liebster i Polak Ehrlich.

Najlepszym graczem był b. mistrz świata Barna, który wygrał wszystkie swoje spotkania.

Pierwsze zwycięstwo hokeistów kanadyjskich

Paryż, 26 grudnia.

W paryskim pałacu lodowym, wypełnionym widzami do ostatniego miejsca, odbył się mecz hokejowy, w którym zadebiutowała na gruncie europejskim kanadyjska drużyna hokeja lodowego Kimberley—Dynamiters.

Kanadyjczycy pokazali hokej bardzo wysokiej klasy i pokonali drużynę paryskiego Rapidu w stosunku 8:3 (2:0, 4:1, 2:2).

Kanadyjczycy w dwóch pierwszych tercjach prowadzili grę w szalonym tempie, którego w trzeciej tercji sami nie wytrzymali.

Ruch pokonany ponownie przez AKS

Katowice, 26 grudnia.

W drugi dzień świąt w Wielkich Hajdukach mistrz Polski Ruch rozegrał mecz towarzyski z beniaminkiem ligi — A.K.S. z Chorzowa.

Niespodziewanie zwyciężyła drużyna A.K.S. w stosunku 5:3 (2:0). Mimo leżacego na boisku śniegu, mecz był ciekawy.

Ruch wystawił dobry skład, chcac zrewanżować się w drużynie AKS za porażke z przed dwóch tygodni, co mu się jednak nie udało.

Widzów około 2.500.

Wysokie zwycięstwo bokserów łotewskich w Wilnie

Wilno, 26 grudnia.

Dzisiejszy występ bokserskiej drużyny łotewskiej L.A.S. w meczu ze Śmigłym zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 14:2.

Wilnianie wystąpili bez Wojtkiewicza i Norwicza. Pierwszego zastąpił Mazulis, za drugiego oddano dwa punkty bez walki.

Goście zaprezentowali sie dobrze, jest to zespół dobry technicznie i taktycznie. Dla drużyny wileńskiej jedyne dwa punkty zdobył Nowicki.

Zapaśnicy chcą walczyć z Francuzami

Warszawa, 26 grudnia.

Warszawscy zapaśnicy zachęceni sukcesem nad Berlinem postanowili rozpocząć żywszą działalność. Toczą się w chwili obecnej pertraktacje o sprowadzenie do Polski na szereg spotkań zapaśników węgierskich i włoskich, a równocześnie rozpoczęto także i wstępne pertraktacje z Francją.

Odbyć się miałby mecz międzypaństwowy Polska—Francja, a następnie trzy mecze międzymiastowe jak Paryż—Katowice, Paryż—Łódź i Paryż—Poznań.

Hokeiści wiedeńscy pokonani w Niemczech

Düsseldorf, 26 grudnia.

Hokeiści Wiener Eislauf Verein rozegrali w pierwszy dzień świąt mecz w Düsseldorfie przeciwko miejscowej drużynie D.E.G. przegrywając 1:4.

Wielkie plany Zakopanego

Zimowa stolica Polski chce zorganizować mistrzostwa świata w narciarstwie i hokeju

Warszawa, 26 grudnia.

Nadeszły do Warszawy wieści o wielkich planach i zamiarach jakie szykuje sportowi polskiemu Zakopane.

Nasza stolica Tatr ma być terenem narciarskich mistrzostw świata w roku 1939. Międzynarodowa federacja F.I.S. zwróciła się do P.Z.N. oferując organizację mistrzostw, mając żywo w pamięci doskonale przeprowadzoną impreze przed siedmiu laty. P.Z.N. postanowił z oferty tej skorzystać i ubiegać się o mistrzostwa.

Ale równocześnie chciałoby Zakopane zorganizować inną wielką, bardziej widowiskową imprezę. Chodzi o mistrzostwa świata, ale w hokeju na lodzie.

L.I.H.G. nie miałaby nic przeciwko tej organizacji, gdyby Zakopane miało sztuczne lodowisko. Bo przed paru laty powzięto decyzję, na mocy której mistrzostwa świata mogą się tylko odbyć na sztucznym torze.

Zakopane uważa jednak, że taka impreza byłaby doskonałą propagandą polskiego zdrojowiska i postanowiło.... ubiegać się i o mistrzostwa hokejowe.

Kwestja sztucznego lodowiska ma być pomyślnie rozwiązana. Zakopane chce zbudować w ciągu przyszłego roku sztuczny tor, obok którego mieściła by się wielka zimowa pływalnia. Koszt tej inwestycji przewidziany jest na 3.000.000 złotych i Zakopane spodziewa się, że suma ta zamortyzuje się.

Największą trudność stanowi zebranie tak wielkiej sumy pieniędzy. Ale i ta kwestja ma szanse pomyślnego rozwiązania. Największy koszt stanowić mają maszyny wytwarzające lód. A te sprowadzone mają być z Niemiec za sumy zamrożone w Rzeszy za tranzyt.

Z tych sum, jak wiadomo, ma otrzymać sztuczne lodowiska również Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków i Lwów. Sprawa podobno jest już daleko zaawansowana.

Pięściarze stołeczni atakują

pozycję lidera w polskim pięściarstwie

Warszawa, 26 grudnia.

Warszawski boks szykuje się w najbliższych dniach do ostrego ataku na pozycję lidera w polskim pięściarstwie. Parę najbliższych spotkań przynieść ma stolicy zwycięstwa, któreby wyniosły ją na czoło boksu polskiego.

Inauguracja tego sezonu nastąpi w dniu 10 stycznia, którego to dnia Warszawa walczyć będzie na trzech frontach.

Pierwszy „garnitur" reprezentacyjny walczyć będzie z Oslo, dwa następne z Wilnem i Częstochową.

Kapitan związkowy WOZB inż. Urban ustalił następujące drużyny.

Przeciw Oslo: Rundstein, Czortek, Kozłowski, Polus, Seweryniak, Pisarski, Doroba I i Karolak I.

Przeciw Wilnu: Miller, Teddy, Forlański, Bękowski Kolczyński, Miks, Karpiński i Blum.

Przeciw Częstochowie: Baśkiewicz, Borkowski, Makusiński, Rosenblum, Zieliński, Zaremba, Mizerski i Rosław.

Rezerwę stanowić będą następujący zawodnicy: Wieczorek, Jakubowicz, Małecki, Łukasiewicz, Janczak, Doroba II, Neuding i Garstecki.

Po tym wstępie szykuje się Warszawa do ataku na Poznań. Dojść ma w miesiącu lutym do międzymiastowego meczu Poznań — Warszawa. Będzie to walka w tej chwili najsilniejszych ośrodków. Poprzedni a zarazem pierwszy mecz tych miast zakończył się zwycięstwem stolicy 9:7. Od tego czasu oba miasta nie spotkały się więcej w ringu. Obecnie Poznań dąży do rewanżu, a Warszawa chętnie go przyjmie chcąc jeszcze raz utwierdzić swą silniejszą pozycję w boksie.

Równocześnie, ale z jeszcze większym apetytem rusza mistrz okręgu warszawskiego Okęcie do rozgrywek drużynowych. Okęcie liczy się bardzo poważnie ze zdobyciem tytułu mistrzowskiego i do zdobycia tytułu specjalnie silnie się przygotowuje. Treningi nad drużyną objął znajdujący się w doskonałej formie i kondycji Seweryniak. Tak więc „rdzenno warszawski" klub szykuje się do zdobycia dla stolicy tytułu mistrza Polski.

Warto nadmienić, że w ostatniej chwili Okęcie spotkała „przykra" niespodzianka. Z wielkim „trudem" zdobyty nowy „narybek" w wadze półciężkiej Leoniak ze Lwowa, okazał się nie do użytku. PZB nie zatwierdził tego zgłoszenia i Okęcie pozostało znów bez zawodnika w wadze półciężkiej, którego brak daje się dotkliwie odczuć.

Przesunięcie Pisarskiego do półciężkiej a wstawienie Matuszewskiego do średniej niebardzo wzmacnia, jeśli nie osłabia zespół. Mimo to Okęcie liczy się poważnie z swemi szansami zdobycia tytułu mistrza Polski.

Gedania lub HCP i I.K.P. nie są brane przez mistrza stołecznego w rachubę, a cały punkt ciężkości kładzie Okęcie na Wartę, którą spodziewa się mimo wszystko pokonać.

Zdobycie przez Okęcie tytułu mistrza Polski dla stolicy byłoby największym paradoksem w naszym boksie. Dla Warszawy zaszczytny tytuł mistrzowski zdobywa zespół, w którym znajduje się zaledwie dwuch warszawiaków a resztę stanowią pomorzanie, łodzianie, ślązacy i poznaniacy. Rdzenni „warszawiacy"!

Old.

Pięściarze z Niemiec w Warszawie

Makabi stołeczna zwycięża gości 11:5

Warszawa, 26 grudnia.

Jedyna impreza świąteczna stolicy mecz pięściarski stołecznej Makkabi z reprezentacją związku Makkabi w Niemczech ściągnął do sali „Wielkiej Rewii" około 2 tysięcy widzów, których spotkał jednak bardzo przykry zawód.

Pięściarze z Niemiec zawiedli kompletnie i zaprezentowali boks w bardzo mizernym wydaniu. Jedynym zawodnikiem, który mógł się podobać był Neuman w wadze lekkiej, który też stoczył z warszawianinem Rosenblumem najładniejsze spotkanie dnia.

W wadze muszej Rundstein pokonał na punkty Schindlera.

W wadze koguciej Barterer (Niemcy) zwyciężył na punkty Jakubowicza.

W wadze piórkowej Spiegelman (W.) zremisował z Rubenem i Gebler (Niemcy) zwyciężył bezwątpienia Lewkowicza, sędziowie jednak orzekli i w tym wypadku remis.

W wadze lekkiej po najładniejszej walce dnia Rozenblum zremisował z Neumanem.

W wadze półśredniej Szlaff zremisował z Hohenserem.

W wadze średniej Pilnik zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Kronfelda. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Pilnik na punkty.

W wadze półciężkiej Neuding odniósł jedyne zwycięstwo przez k. o. nokautując Milżyńskiego w drugiej rundzie.

Sędziował w ringu i na punkty p. Zorzycki.

Saneczkarze kryniccy rozpoczynają sezon

Krynica, 26 grudnia.

W Krynicy odbyła się w tych dniach konferencja w sprawie programu zawodów saneczkowych na torze krynickim, najlepszym w Polsce.

Pierwsze tegoroczne zawody odbędą się w dniu 9 stycznia o drużynowe mistrzostwo Krynicy. Następnie w dniach 16 i 17 stycznia rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa Krynicy.

W dniach 6 i 7 lutego odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski, na których obok wszystkich najlepszych saneczkarzy polskich, rekrutujących się zresztą przeważnie z Krynicy, startować też będą zawodnicy niemieccy i austriaccy.

Po tych zawodach odbędzie się kilkudniowy obóz trening. dla czołowych polskich saneczkarzy przed wyjazdem na mistrzostwo Europy w Oslo, w których Polska bedzie reprezentowana przez kilku zawodników.

Skład reprezentacji Polski ustalony będzie dopiero po mistrzostwach międzynarodowych w Krynicy.

Mistrzostwa pływackie Polski nie odbędą się w Łodzi

Łódź, 26 grudnia.

Jak o tym donosiliśmy w swoim czasie Łódzki Wydział Polskiego Zw. Pływackiego zwrócił się do centrali warszawskiej z prośbą o przydzielenie Łodzi mistrzostw pływackich Polski, mających być poraz pierwszy rozegranymi również i w zimie.

Prośbę swą motywowali łodzianie faktem, że dysponują przepisowym basenem zimowym, mogącym pomieścić na widowni około 1300 wdzów, co sprawiłoby że i strona finansowa byłaby pomyślnie rozwiązana.

Zarząd PZP. nie mógł jednak przychylić się do propozycji łodzian, gdyż mistrzostwa te zostały już uprzednio przydzielone Lwowowi, tak że obecnie propozycja związku łódzkiego nie była wogóle dyskutowana.

Termin mistrzostw we Lwowie wyznaczony został definitywnie na dnie 3—6 marca i tamtejszy związek okręgowy przystąpił już do przygotowań wstępnych.

Wyścig Warszawa-Berlin pod znakiem zapytania

Warszawa, 26 grudnia.

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił odłożyć do walnego zebrania w kwietniu 1937 sprawę wyścigu kolarskiego Niemcy—Polska, rozgrywanego jak dotąd corocznie na trasie Berlin—Warszawa, zaprojektowanego przez Niemców na 5—12 września.

Tymczasem PZK. wysunął propozycję urządzenia wieloetapowego wyścigu międzynarodowego dokoła Polski w dniach 22 sierpnia — 5 września, tak że koliduje to z terminem wyścigu Warszawa—Berlin zaprojektowanym przez Niemców.

Codzienna nowelka „Expressu"

Zbrodnia ogrodnika

Przed sądem przysięgłych stanął niemłody, garbaty mężczyzna. Potwornie brzydki, o twarzy zeszpeconej ospą, wywierał wrażenie zimnego, cynicznego zbrodniarza.

Oskarżono go o mord.

Garbus był ogrodnikiem. Pewnej nocy nieoczekiwanie rzucił się na swego sąsiada, również ogrodnika, którego przyłapał na terenie swego ogrodu i zabił go siekierą.

Gdy sąsiedzi usiłowali obezwładnić zbrodniarza, począł im również grozić śmiercią. Na szczęście zjawiła się policja, która zdołała go unieszkodliwić.

— Czy oskarżony przyznaje się do inkryminowanego mu czynu? — spytał przewodniczący sądu garbusa.

— Przyznaję się — rozpoczął cichym głosem. — Chcę o wszystkim szczegółowo opowiedzieć. Panowie musicie mnie zrozumieć.

Przez całe życie nie miałem sposobności mówić o sobie. Ludzie nie chcieli mnie słuchać.

Rodziców mych nie znałem. Wychowałem się w przytułku. Tam nikt na mnie nie zwracał uwagi, nikt mną się nie interesował.

Przecież tam były inne dzieci, ładniejsze, weselsze, sympatyczniejsze. A ja byłem zawsze ponury, zamknięty w sobie.

Już w tym czasie począłem nienawidzieć ludzi. Unikałem mych rówieśników, wychowawców, tak jak w późniejszym życiu wszystkich, którzy mnie otaczali.

W przytułku nauczyłem się ogrodnictwa. Pokochałem kwiaty i drzewa. Zastąpili mi oni rodziców, rodzeństwo, a w późniejszych latach żonę i dzieci.

Gdy wyszedłem z zakładu, przez długie lata pracowałem w tym fachu. Oszczędzałem, jak mogłem.

Przez długie lata śniłem o własnym ogrodzie, o własnych drzewach i kwiatach. Wreszcie moje marzenia się ziściły.

Kupiłem ogród, wprawdzie niewielki ale na większy nie mogłem sobie pozwolić.

W sąsiedztwie zamieszkiwał już w tym czasie ogrodnik, Alm. Człowiek ten miał młodą żonę, nic więc dziwnego, że nie przywiązywał tak wielkiej uwagi do swego ogrodu.

A ja miałem tylko drzewa i kwiaty. To byli moi jedyni przyjaciele. Troszczyłem się o nich tak, jak chyba żaden inny ogrodnik na świecie.

Nic więc dziwnego, że mój ogród słynął w całej okolicy, że zdystansowałem Alma na całej linii.

A on nie chciał mi tego wybaczyć.

— Ty masz żonę i krewnych — tłumaczyłem mu nieraz — a ja mam tylko ogród. Nie powinieneś się więc dziwić, że strzegę moich ulubieńców, jak źrenicy oka. Gdybym ich stracił, nie miałbym poco żyć.

Alm uśmiechnął się drwiąco. Myślał, że jestem obłąkany. Mimo to nie mógł pogodzić się z myślą, że moje drzewa i kwiaty prezentowały się o wiele lepiej, niż jego.

Pewnego dnia dowiedziałem się, że Almowa uciekła od męża z kochankiem.

Mój sąsiad nie pokazywał się przez cały następny tydzień. Widocznie wolał w samotności przeżywać swoje nieszczęście.

— Moi ulubieńcy — pocieszałem się — nigdy mnie nie opuszczą. To przecież nie są ludzie. Można im wierzyć.

Pewnej nocy zbudził mnie ze snu jakiś huk. Zerwałem się z łóżka i szybko otworzyłem okno.

Jakiś zbrodniarz ścinał drzewa w moim ogrodzie!

Wybiegłem natychmiast.

W ogrodzie ogarnął mnie szał.

Najpiękniejsza jabłoń, chluba moich drzew owocowych, była już ścięta. A tajemniczy zbir zabierał się do następnych drzew.

Wyrwałem zbrodniarzowi siekierę, zadając mu szereg ciosów. Dopiero gdy leżał na ziemi poznałem, że to był mój sąsiad Alm!

— — — — — — — —

Przewód sądowy wkrótce został zamknięty.

Narada również nie trwała długo.

Przewodniczący sądu odczytał wyrok. Garbus został skazany na dziesięć lat więzienia.

Gdy go wyprowadzano ze sali, szeptał do siebie:

— Moje biedne, kochane drzewa... Kto was teraz obroni przed zbrodniarzami...

Dol.

Pat i Patachon

Pat: — Mia...miam...miam... Gdy patrzę na te frykasy, to mi aż ślinka do ust ciecze... Co za pyszności!... Przydałaby się nam taka jedna baba z okazji święta!

Patachon: — Mówisz całkiem do baby... pardons!.. chciałem powiedzieć „do rzeczy"... Wejdziemy do tej cukierenki i zorientujemy się w sytuacji...

Właściciel cukierni. — Hej, wy tam!.. Odnieść tę babę wedle podanego na kopercie adresu!.. Żywo!..

Pat: — Już się robi, łaskawy panie prezesie...

Patachon: — Baby to wyjątkowo nasza specjalność...

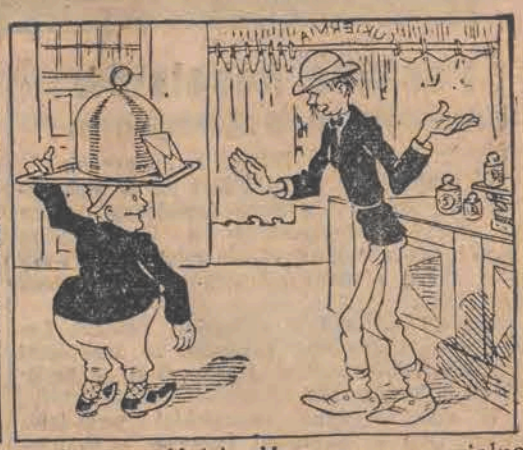

Pat: — Halt!.. Mam nową, genialną myśl!.. Przekonałeś się chyba nieraz, że każdy mój pomysł jest genialny!.. Otóż włożymy pod pokrywę zamiast baby odważniki...

Patachon: — ... a babę zostawimy tutaj z naszym adresem, to nam przyślą ją do domu... To jest naprawdę wyjątkowo genialny pomysł!..

Pat: — Tym razem podwójnie zarobimy... Raz otrzymamy napiwek od adresata, a poza tym przyniosą nam babę wprost do domu... Genialne!..

Patachon: — No, jazda!.. Ja już jestem gotów!.. Nie żałowałem adresatowi odważników: — nawaliłem mu dwa i pół kila!..

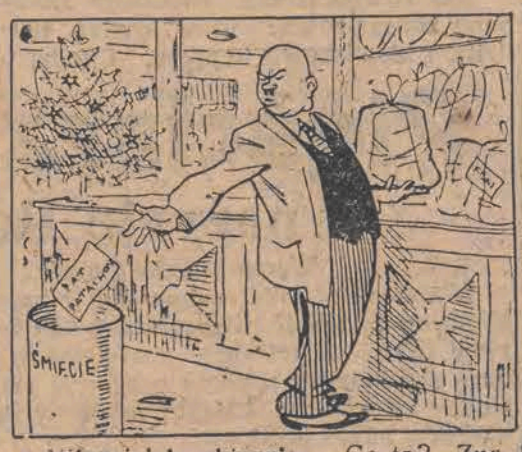

Właściciel cukierni: — Co to?.. Znowu Pat i Patachon?.. To pewnie omyłka!.. Przecie już do nich wysłałem babę!.. Ktoś pewnie dwa razy wypisał ich adres!.. Dobrze przynajmniej, że ja jeden mam głowę na karku!.. Oni tu, widać, wszyscy poszaleli!.. A więc ten adres może pójść już do kosza!..

Pat: — W tej chwili wpadła mi do głowy druga, genialna myśl! — po co mamy się sami fatygować.. Poślemy te odważniki przez jakiegoś frajera...

Patachon: — Racja!.. Bo adresat niewątpliwie to żelaztwo ciśnie w łeb posłańcowi!.. Więc ja wolałbym osobiście, żeby to był kto inny...

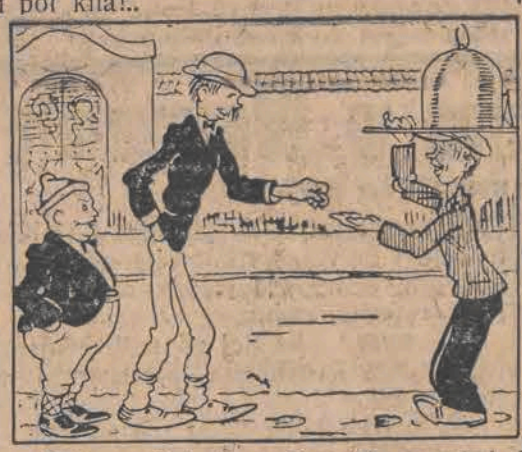

Pat: — Już się robi... Te, malv!.. Chcesz zarobić dwudziestkę?.. Zanieś tę babę pod wskazanym na kopercie adresem, tylko migiem!..

Feluś: — Już się robi, proszę jaśnie wielmożnego pana... Ale ciężka baba...

Patachon: — Nic dziwnego: — to jest baba nadziewana rodzynkami...

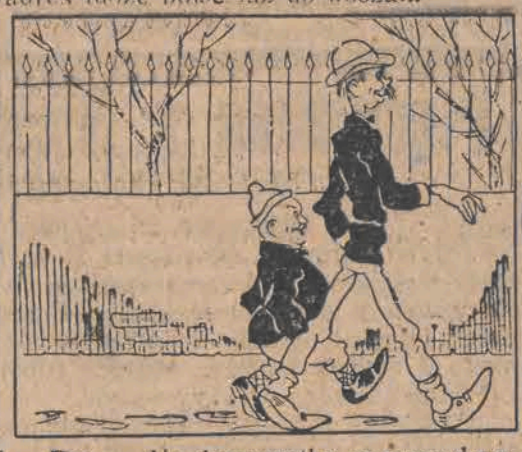

Pat: — No, i wszystko w porządeczku... Teraz śpieszmy do domu, bo nam pewnie zaraz przyślą z cukierni prawdziwą babę z rodzynkami...

Patachon: — Strasznie się z tego powodu cieszę i już sobie tym spacerkiem ostrzę apetyt... To ci będzie frajda!..

Feluś: — Szanowanie...

Pat: — Jakto?.. Więc ta baba była przeznaczona dla nas?!.. Niemożliwe!..

Feluś: — Sam się dziwię, ale na kopercie adres wyraźnie wypisany: — „Dla Pata i Patachona"...

Patachon: — Trzymaj mnie paciuniu, bo dostaję krećka w głowie...

Pat: — Już rozumiem!.. Tę babę przysłał nam Antoś w prezencie!.. A myśmy własną babę zamienili na odważniki!..

Feluś: — To rzeczywiście pechowy wpadunek...

Patachon: — Rety!... Zwariuję!.. Własną babę zamieniłem?!.. Uciekaj, łobuzie, bo ciebie połknę zamiast baby!

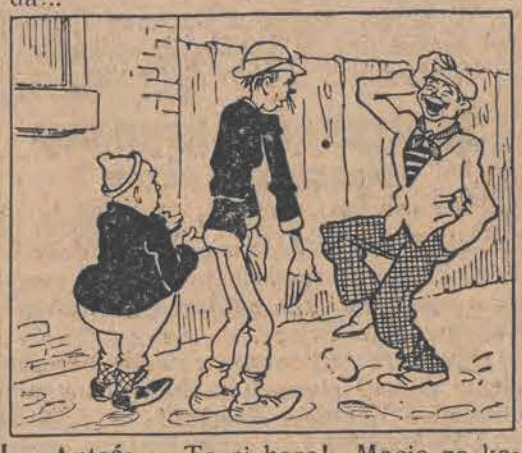

Antoś: — To ci heca!.. Macie za karę!.. Zanim włożyliście odważniki pod pokrywę, trza było na adres spojrzeć... Wtedy przekonalibyście się, że baba jest dla was!

Pat: — No, tak... Ale kto mógł wiedzieć?..

Patachon: — Ładne święta mamy...

Antoś: — No, ale nie martwcie się, chłopaki!.. U mnie zawsze odpowiedni wikt znajdziecie... No, siup!..

Pat: — Było, nie było... Jazda!.. Siup!.. Ale nasz Antoś ma naprawdę genialne pomysły!

Patachon: — Tylko bez „genialnych pomysłów"!.. Drże już na sam dźwięk tych nieszczęsnych słów!

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Pietrzak. — Redaktor odp. Stefan Pietrzak. Druk. „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.